

MONITOR BIAŁORUŚ 1/3/2023

01 marzec 2023

Przygotował: **Bartosz Tesławski**

Putin chce przejąć Białoruś? Wyciekł oficjalny dokument

Redakcja Yahoo News otrzymała dokument potwierdzający plany Federacji Rosyjskiej w stosunku do Białorusi. Z dokumentu datowanego na 2021 ma wynikać, że Rosja do 2030 roku chce znacząco pogłębić integrację z Białorusią w ramach Państwa Związkowego. Sam artykuł napisany jest w dość alarmistycznym tonie, gdyż według pozyskanego dokumentu Rosja ma w krótko, średnio i długoterminowej perspektywie prowadzić politykę obliczoną na de facto inkorporację Białorusi. Oczywiście nigdzie w dokumencie nie pojawia się stwierdzenie, że Białoruś ma zostać wchłonięta przez Rosję. Wszystko ma odbywać się w ramach instytucji Państwa Związkowego.

Dla Amerykanów sam język dokumentu ewidentnie był szokujący i z tego powodu materiał okazał się niemałą sensacją. Dość jasno precyzował, że nie tylko rozwój jakiegokolwiek współpracy Białorusi z NATO lub państwami NATO będzie stanowił zagrożenie dla tego projektu, ale też słabnięcie dominacji języka rosyjskiego nad językiem białoruskim. Jasno rozpisane działania, obliczone na integrację także w sferze kulturowej czy „synchronizowanie” systemów wykształcenia, szczególnie przez techniczny język dokumentu w miejsce języka polityki czy dyplomacji mógł szokować. Ale jak słusznie zaznaczono w samym artykule, dla części obserwatorów jasne przedstawienie tych właśnie rosyjskich ambicji nie jest niczym zaskakującym (Weiss and Roonema 2023). Bardziej zaskakujące w zasadzie może być to, że poproszony o komentarz wobec dokumentu Aleksandr Łukaszenka nie podważył jego autentyczności.

Białoruś nie ma nic przeciwko?

Białoruski prezydent poproszony o komentarz do sensacyjnego wycieku mocno zbagatelizował jego znaczenie: „Czy mamy własną strategię? Mamy. Czy Rosja (potęga nuklearna) ma własną strategię? Ma. Rosja ma też własną strategię w stosunku do Białorusi – żyć, tak jak jej ze swoimi braćmi, w pokoju i przyjaźni. 100%. Ja w tym „kotle” w pełni gotuję, uczestniczę w tym” – powiedział Łukaszenka. Stwierdził przy tym, że wszystkie spekulacje na temat tego, że Rosja chce wchłonąć Białoruś to jedynie próba „rozerwania” więzów pomiędzy tymi dwoma państwami. Jak bowiem stwierdził białoruski przywódca, oprócz Białorusi z Rosją nikt inny nie stoi (to swoją drogą uroczy prztyczek w kie-

runku Władimira Putina, który bardzo stara się pokazać, że Rosja nie jest obecnie osamotniona na mapie świata).

Łukaszenka stwierdził również, że trzy lata temu (dokument datowany jest na 2021) taki dokument faktycznie mógł powstać. „Kiedy podchodziliśmy do tego tematu, były różne punkty widzenia. Ktoś mówił tak, ktoś tak. Może jacyś urzędnicy, grupa ludzi zasugerowała w Administracji Prezydenta (Rosji – BT.), którą drogą pójdziemy z Białorusią” (Oficjalna strona prezydenta Białorusi 2023). Innymi słowy Łukaszenka zdaje sobie sprawę, że w Rosji mogą być osoby, które oczekiwałyby realizacji planu integracji z Białorusią w wersji „maksimum”, ale zapewnia jednocześnie, że rozmawia z Władimirem Putinem i że plan integracji w ramach Państwa Związkowego nie zagraża suwerenności Białorusi.

Jakie plany ma Rosja wobec Białorusi?

10 stronicowy dokument, do którego dotarli dziennikarze Yahoo (i którym podzielili się później z szeregiem innych mediów i organizacji, w tym z Belarusian Investigative Center) wyróżnia trzy perspektywy czasowe integracji Białorusi i Rosji. Założeniem jest utworzenie do 2030 roku pełnowartościowego Związku obydwu tych państw. (Ивашкевич 2023)

Krótkoterminowa perspektywa

W krótkiej perspektywie Rosja powinna skupić się na tworzeniu w Białorusi prorosyjskich grup wpływu, wraz z ograniczaniem wpływu lokalnych „nacjonalistycznych czy prozachodnich sił”. Rosja powinna również dopilnować przeprowadzenia reformy konstytucyjnej w Białorusi na rosyjskich warunkach i co za tym idzie doprowadzić do stworzenia mechanizmu wpływu na białoruski system polityczno-partyjny.

Do tego Rosja wraz z Białorusią powinna dalej, w regularnym porządku organizować manewry wojskowe. W manewrach powinny uczestniczyć zarówno regularne wojska, jak i służby specjalne obydwu państw. Ograniczenie tych manewrów ma zagrażać integracji Rosji i Białorusi.

Białoruś i Rosja powinny również ratyfikować porozumienie o wzajemnym uznaniu wiz oraz wprowadzenie białoruskiej elektrowni atomowej w Ostrowcu w system energetyczny Państwa Związkowego. Rosja powinna wreszcie pilnować wypełniania przez Białoruś

zobowiązań w ramach Państwa Związkowego i pozostałych inicjatyw integracyjnych.

Zagrożeniami dla procesu integracyjnego i wzrostu wpływu Rosji na Białoruś ma być zbliżenie się Białorusi do NATO lub oddzielnie do któregośkolwiek z państw w ramach Sojuszu. Dodatkowo Rosja powinna obawiać się destabilizacji sytuacji polityczno-społecznej w Białorusi za sprawą wpływu UE i USA. Również zagrożeniem dla wpływu rosyjskiego w Białorusi jest wzrost znaczenia w okrażeniu Alaksandra Łukaszenki polityków o “prozachodnich i nacjonalistycznych nastawieniach”.

W sferze gospodarczej Rosja powinna w krótkim terminie działać podobnie jak w sferze polityczno-społecznej, czyli wspierać tworzenie się prorosyjskich grup wpływu w białoruskiej elicie gospodarczej. Moskwa powinna też dążyć do przekierowania całego wolumenu produkcji eksportowanej z Białorusi za pośrednictwem portów krajów bałtyckich czy Polski do portów rosyjskich. Wśród zagrożeń w obszarze gospodarczym Rosja wskazuje dyskryminację rosyjskich firm i producentów, ale także wzrost możliwej wymiany handlowej Białorusi z UE i USA. Dokument zaznacza również, że Białoruś i Rosja mogą mieć problem ze sprzedażą energii produkowanej w Ostrowcu na zachód (jeżeli dokument datowany był na rok 2021 to faktycznie mało odkrywczym stwierdzeniem).

Perspektywy średnio i długoterminowa

W perspektywie średnioterminowej Rosja powinna przede wszystkim pogłębiać wpływ, który zaczyna budować w perspektywie krótkoterminowej. Rozpocząć wydawanie rosyjskich paszportów białoruskim obywatelom, a także poszerzenie rosyjskiej infrastruktury wojskowej na terytorium samej Białorusi. W sferze gospodarczej powinno się doprowadzić do unifikacji prawodawstwa celnego, przyjęcie wspólnego kodeksu podatkowego, a także ujednoczenie systemu energetycznego obydwu państw. Większość planów w perspektywie średnioterminowej powinna skupiać się na zwiększeniu wpływu Federacji Rosyjskiej w sferze społecznej Białorusi.

W ujęciu zagrożeń w perspektywie średnioterminowej Rosjanie dostrzegają przede wszystkim “białorutenizację” prowadzoną przez białoruskie władze, a także przeniesienie w pełni lub w części systemu kształcenia na poziomie średnim i wyższym na język białoruski. Co ciekawe Rosjanie obawiają się również mocno... przyłączenia Białorusi do NATO. Również niepokojące może być zwiększanie się liczby Białorusinów posiadających Kartę Polaka lub zorientowanych na życie, naukę lub pracę w UE.

Perspektywa długoterminowa integracji Białorusi i Rosji zakłada koordynację polityki społecznej, a także formowanie

wspólnej, technologicznej, naukowej i informacyjnej wspólnoty Rosji i Białorusi. Również polityka obronna powinna być koordynowana, a zunifikowana powinna zostać polityka w sferze ochrony granic. W obszarze wojskowym powinien powstać wspólny system zarządzania siłami zbrojnymi oraz wprowadzenie wspólnych form przygotowania i treningu samych żołnierzy (entuzjastów Białorusi zachęcam do wyobrażenia sobie tej perspektywy, gdy w 2030 roku białoruscy generałowie będą dowodzili rosyjskimi szeregowcami...).

W obszarze gospodarczym Rosja planuje wykorzystać doświadczenia Unii Europejskiej i wprowadzić 4 swobodnych przepływów – kapitału, towarów, usług i pracy. Równocześnie jednak dokument mówi o wprowadzeniu wspólnej waluty, wspólnego rynku akcji oraz pełnej integracji systemów celnych i podatkowych.

Szczególnie ciekawe są długoterminowe zagrożenia, które wskazują autorzy dokumentu. W obszarze ekonomii jest to “przeorientowanie się” gospodarki Białorusi na rynki państw zachodnich, ale także Chin. W obszarze społecznym zagrożeniem może być naruszenie dominacji języka rosyjskiego nad białoruskim. W sferze politycznej wciąż podstawowym zagrożeniem może być integracja Białorusi z UE i NATO czy wyjście Białorusi

Co powinniśmy z tego wyciągnąć?

Rację mają wszyscy ci eksperci, zwłaszcza z naszego regionu, którzy mówią, że “wyciek” nie mówi właściwie niczego, czego byśmy już kiedyś nie słyszeli. Mimo to warto zwrócić na niego uwagę, bo zakładając, że nie jest to kontrolowany wyciek, a raczej przyjmuje się, że nie jest, to mówi on nam kilka bardzo istotnych rzeczy. Warto też w tym miejscu zaznaczyć i to słusznie podkreśla prezydent Łukaszenka, że taki dokument może stanowić jedynie jedną z wielu strategii Rosji wobec Białorusi i ostatecznie Putin przyjął do realizacji inny model, ten który jak to Łukaszenka stwierdził, wspólnie wygotowali w kotle.

Po pierwsze, Białoruś została przeznaczona przez Federację Rosyjską do roli państwa, które ma z nią zostać zintegrowane na drodze “miękkiej” integracji. To o tyle istotne, że na ten moment Rosja nie planuje faktycznej aneksji (na wzór tego co zrobiła z Krymem), a planuje wchłonąć Białoruś w swoje struktury de facto. Nawet jeżeli na poziomie kanapowej ekspertyzy nas to nie zaskakuje, bo zdrowy chłopski rozum od dawna to podpowiada, to dokument jest o tyle cenny, że pozwala ustalić jaką ścieżką miałyby postępować ta integracja. Jako wewnętrzny dokument rosyjskiej administracji jasno pokazuje, na które elementy chce położyć nacisk Rosja. W zasadzie można by zatem założyć, że te osoby w Białorusi, które będą popierały wdrażanie wymienionych powyżej elementów grają “na

Rosję” i mogą stanowić elementy wspomnianej wyżej siatki prorosyjskich polityków, które w krótkiej perspektywie ma utworzyć Moskwa dla realizacji swojej polityki.

Po drugie, niepokojący jest spokój, który towarzyszy publikacji tego dokumentu i w tym wypadku świetnie kontrastuje z nim amerykański szok związany z przeczytaniem otwartym tekstem o planach wchłonięcia Białorusi przez jej sąsiada. Zwłaszcza w kontekście wojny, jaką Rosja prowadzi przeciwko Ukrainie. Białoruskie elity polityczne najwidoczniej są bardzo spokojne i bezgranicznie ufają temu, że Alaksandr Łukaszenka w swoich licznych spotkaniach zdołał przekonać Putina do przyjęcia innej, mniej konfrontacyjnej strategii. Z polskiej perspektywy musi jednak nieco przerażać spokój, z którym Białorusini podchodzą do planów bądź co bądź otwartej rusyfikacji Białorusinów i uzależniania tego kraju od Moskwy. Zwolennicy teorii spiskowych mogliby wręcz połączyć wątki o zagrożeniu ze strony “nacjonalistycznych i prozachodnich polityków” w otoczeniu Łukaszenki z niedawną, dość zaskakującą śmiercią Władzimira Makieja.

Po trzecie, warto zwracać uwagę na jakieś jednak “promyki nadziei”, przynajmniej z naszej polskiej i raczej antyrosyjskiej perspektywy. Dokument jasno podkreśla, że w ramach strategii krótkoterminowej Rosja powinna pilnować, aby Białoruś wypełniała swoje zobowiązania w ramach Państwa Związkowego. To nie przypadek, bo epopeja o nazwie “Państwo Związkowe” ciągnie się od 2000 roku. Ośrodek Studiów Wschodnich w 2003 roku pisał, że: “W wyniku silnej presji Białoruś złagodziła też twarde stanowisko w kwestii wprowadzenia wspólnej waluty. Zgodnie z ustaleniami od 1 lipca 2003 r. rosyjski rubel ma być wprowadzony w rozliczeniach bezgotówkowych na Białorusi, natomiast od 1 stycznia 2005 r. ma stać się walutą Państwa Związkowego” (Sadowski, Wierzbowska-Miazga i Wołowski 2003, 9). Nie dość, że do wprowadzenia rosyjskiego rubla w Białorusi nie doszło, to ten istniejący zdążył przejść denominację. To oczywiście tylko przykład, ale pokazuje że Łukaszenka mimo wszystkich przeciwwskazań dawał sobie dotychczas radę z odsuwaniem wizji integracji obydwu państw.

Wreszcie ostatni wątek, który od momentu wybuchu wojny w Ukrainie powinien przestać nas szczególnie zaskakiwać. Rosja w swojej ocenie NATO jako podmiotu skłonnego do ekspansji na wschód wpada w prawdziwą, niewyobrażalną dla przeciętnego Polaka paranoję. W dokumencie na przestrzeni wszystkich trzech perspektyw NATO przewija się regularnie, łącznie z ryzykiem wejścia Białorusi w skład Sojuszu. Znowu, jeżeli dokumenty są prawdziwe, to jest to ważny sygnał, pokazujący jak bardzo Rosja obawia się ekspansji Paktu na wschód oraz że upatruje w nim przeciwną sobie i agresywną siłę.

Dokumenty, do których dotarło Yahoo News, nie mówią nam niczego, czego już byśmy nie wiedzieli, ale pozwalają bardzo uporządkować politykę Rosji wobec Białorusi. Administracja prezydenta Łukaszenki z pewnością zdaje sobie sprawę z zagrożeń, jakie niesie wypełnianie kolejnych kroków w kierunku wymarzonej na Kremlu pełnej integracji. Otwartym pozostaje pytanie, czy administracja Łukaszenki chce jeszcze walczyć o suwerenność Białorusi i jakim kosztem. Odpowiedź nie jest oczywista, ponieważ dla Białorusinów scalenie się z Rosją w podmiot przypominający nieco Unię Europejską, ale z silnym komponentem “rusyfikacyjnym” może nie być wcale czymś powszechnie potępiąnym. W dodatku doświadczenie roku 2022 pokazuje jaki los może czekać rosyjskie satelity, które nie będą miały ochoty integrować się “po dobroci”.

Priorytety polityki zagranicznej Białorusi na 2023 rok

Minister spraw zagranicznych Białorusi Siarhiej Alejnik przedstawił priorytety dla służby zagranicznej na rok 2023. Przełomu trudno było oczekiwać, dlatego nie dziwi, że najważniejszym jest rozwój “strategicznej, sojuszniczej współpracy z Federacją Rosyjską” w ramach której budowane jest nieustannie Państwo Związkowe Białorusi i Rosji.

Drugim kierunkiem ma być budowa wszechstronnego, strategicznego partnerstwa z Chińską Republiką Ludową. Na “jakościowo nowy poziom” mają wyjść stosunki z państwami “dalekiego łuku” białoruskiej polityki zagranicznej, czyli Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. Minister podczas konferencji prasowej wskazał w szczególności na Chiny, Indie, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Iran oraz Zimbabwe.

Białoruś planuje również dalej rozwijać idee integracyjne na obszarze poradzieckim, w ramach Eurazjatyckiej Unii Gospodarczej, Wspólnoty Niepodległych Państwa oraz Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym. Wśród działalności w ramach organizacji międzynarodowych naturalnie podkreślono aktywność Białorusi w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych, a także działania mające przyspieszyć sformalizowanie pełnowymiarowej członkostwa tego państwa w Szanghajskiej Organizacji Współpracy.

Przełomów Białoruś nie spodziewa się na kierunku zachodnim. Jak można przeczytać w komunikacie na stronie ministerstwa, “na tle bezprecedensowego politycznego i ekonomicznego nacisku Unii Europejskiej, USA i innych państw Zachodu na Białoruś stosunki z nimi zmieniły się z partnerskich i wzajemnie korzystnych w ostre przeciwstawianie się”. Białoruś pozostaje jednak otwarta na dialog w celu ukierunkowania stosunków na “pozytywną trajektorię współpracy”, w szczególności w obszarze handlowo-gospodarczym i inwestycyjnym.

Trudno jest skomentować w jakikolwiek sposób plany białoruskiej dyplomacji poza życzeniami powodzenia w ich realizacji, zwłaszcza w kontekście państw “dalekiego łuku”. Białoruś nie posiada własnych portów morskich, więc przy eksporcie swoich towarów do państw Afryki czy Ameryki Południowej skazana jest na pośrednictwo. Obecnie przede wszystkim rosyjskie. Interesów stricte politycznych łączących Białoruś z tymi regionami jest niewiele, chyba że mówimy o antyamerykanizmie. Politykę antyamerykańską w ramach organizacji międzynarodowych Białoruś już realizuje i będzie realizować nadal. Współpraca z Chinami jest od dawna powtarzaniem sloganem, który mimo starań wciąż nie może przynieść owoców, na które zasługiwałyby fetowane kontakty z Pekinem. W zestawieniu państw o kluczowym znaczeniu dla Białorusi zabrakło Turcji, która przy swojej elastycznej polityce być może mogłaby stanowić dla Białorusi korzystnego partnera w handlu. Wrzucenie całego Zachodu z USA i UE pospołu do jednego worka pokazuje, że chyba nawet białoruski MSZ nie wierzy, że w 2023 roku coś się może na tym kierunku zmienić. Innymi słowy dla Białorusi od strony dyplomatycznej ten rok złotym raczej nie będzie.

Łukaszenka jest gotowy wystawić półmilionową armię?

Alaksandr Łukaszenka podczas konferencji prasowej 16 lutego zapowiedział, że białoruską armię czasu pokoju liczącą 75 tysięcy żołnierzy można powiększyć do 500 tysięcy żołnierzy. Ta informacja skierowana była do uszu zachodnich sąsiadów, którzy zdaniem Alaksandra Łukaszenki próbują wciągnąć Białoruś w ukraińsko-rosyjską wojnę.

W związku z powyższą zapowiedzią niezawodne w takich kwestiach Zerkalo zdecydowało się przygotować rozbudowany materiał szukający odpowiedzi na trzy pytania. Czy dałoby się zmobilizować w Białorusi tak liczną armię, jak byłaby wyposażona oraz jaki byłby skutek takiej mobilizacji. Pełna analiza, dla rosyjskojęzycznych i białoruskojęzycznych Czytelników znajduje się tutaj.

Odpowiadając w skrócie, teoretycznie, uwzględniając 65 tysięczną armię czasu pokoju (Alaksandr Łukaszenka miał przeliczać jej liczebność o 10 tys.), 110 tysięcy członków różnych organizacji paramilitarnych oraz 290 tysięcy żołnierzy rezerwy Białoruś może wystawić w pole 445 tysięcy żołnierzy. Autorzy analizy podkreślają jednak, że są to szacunki teoretyczne, bo zanim dzielni potomkowie bohaterów Orszy ruszyliby w kierunku na Warszawę, białoruska gospodarka mogłaby złapać potężną zadyszkę. Biorąc pod uwagę, że po utracie ok. 700 000 ludzi z liczby aktywnych gospodarczo Rosja doznała widocznego wzrostu inflacji

i cen, autorzy Zerkala doszli do wniosku, że białoruska gospodarka mogłaby nie wytrzymać długoterminowego wystawienia do walki tak licznej armii. Polskę czy Litwę należałoby wówczas pacyfikować blitzkriegiem, bo wojna trwająca tyle co obecny konflikt ukraińsko-rosyjski raczej wykończyłby samą Białoruś bez porażki w polu. Ostatecznie też autorzy analizy dość krytycznie odnieśli się do możliwości wyposażenia takiej armii. O ile poziom wyszkolenia białoruskich żołnierzy nie został oceniony krytycznie, to jednak znaczącą część półmilionowej armii Łukaszenki stanowiliby żołnierze piechoty wyposażeni w stary sprzęt pamiętający okolice II wojny światowej.

Wydaje się zatem, że chociaż Polska w ostatnich tygodniach nieustannie wchodzi w konflikty z Białorusią, to w najbliższym czasie nie należy spodziewać się białoruskiego najazdu na Białystok. Łącząc to z faktem, że Białoruś wciąż podtrzymuje, że nie jest zainteresowana w napadaniu na kogokolwiek wydaje się, że zarówno my, jak i nasi białoruscy sąsiedzi możemy na razie spać spokojnie.